

Pokochała ogień i adrenalinę

data aktualizacji: 2020.07.20 autor: Bartosz Nowakowski



- Każdy z nas jest w duszy piromanem i kocha te adrenalinę - przyznaje Natalia Michajlik, mieszkanka Wylezina Starego, która od sześciu lat trenuje kuglarstwo i występuje w plenerowych pokazach ognia. Jest jedyną osobą, która zajmuje się tego typu sztuką w powiecie skierniewickim.

- To był moment, taka isierka. Nie potrafię dokładnie określić, w którym momencie pojawiła się chęć spróbowania. Ale pamiętam taką myśl, która mówiła „ja też tak chcę robić”, czułam tę adrenalinę - mówi Natalia Michajlik.

Wszystko rozpoczęło się na pierwszym Festiwalu Stu Sztuk. Wtedy Natalia miała 13 lat. Na festiwalu pojawił się warsztat cyrkowy. Akrobaci prezentowali zebranym żonglerkę, a także pokazy ogniem. Nie bała się i postanowiła sama spróbować. W ten sposób urodziła się nowa pasja.

- Jestem samoukiem, a więc moja nauka polegała głównie na podglądaniu innych w internecie. W sieci można znaleźć mnóstwo materiałów, jednak jest jedna kwestia, na którą trzeba zwrócić uwagę. Większość filmów jest w języku angielskim - mówi mieszkanka Wylezina Starego.



Ale jak przyznaje w sieci również odnalazła wiele znajomości, związanych z jej pasją. Poznała między innymi Piotra Fajkisa, który w Polsce uznawany jest za czołowego kuglarza. Znajomości zaowocowały nawet współpracą z teatrem ognia Hesperyd, wywodzącym się z Chelma.

- Uczyłam się bardzo szybko, choć przyznaje otwarcie, że były momenty zwątpienia. Dla przykładu uczyłam się pewnego elementu, powtarzałam go kilkadziesiąt razy i za każdym razem nie było postępu. Kiedy powracałam do ćwiczeń po kilku dniach wychodziło w zasadzie za pierwszym razem.

Natalia Michajlik, mieszkanka Wylezina Starego

Natalia przyznaje, że dziennie na treningi przeznaczona od półtorej do dwóch godzin. Swoją przygodę z żonglerką zaczęła od poi. To jeden z rodzajów przedmiotów, którymi można żonglować.

- Istotną kwestią jest tak zwana pamięć mięśniowa. To jest jak z jazdą na rowerze, po prostu się tego nie zapomina. Jednak, jeśli chce być się w dobrej formie to trzeba być w ciągłym treningu - tłumaczy Natalia.

Widowisko związane z pokazem ognia średnio trwa 15-20 minut i wymaga również dobrej kondycji fizycznej. Większość z nich odbywa się w plenerze. Jak przyznaje Natalia nigdy nie miała obaw, co do bezpieczeństwa samego występu.

- W zasadzie tylko raz miałam niebezpieczny incydent. W trakcie nagrywania materiału wideo żonglując ogniem spaliłam sobie włosy. Na szczęście nie było z tego powodu większej tragedii, a włosy po prostu odrosły - przyznaje mieszkanka Wylezina Starego.

Organizatorzy z fundacji Kontra/Banda otwarcie przyznają, że Natalia jest „dzieckiem festiwalu”.

- Dla nas to jest najpiękniejszy prezent jako organizatorów festiwalu. Zawsze powtarzamy, że chcemy dawać przestrzeń młodej społeczności, więc jeśli warsztaty są dla nich tylko bodźcem do odkrywania w sobie nowych pasji to znak, że podążamy z festiwalem w dobrą stronę - mówi Joanna Kędzierska, członek fundacji Kontra/Banda.



Dwa lata temu Natalia sama poprowadziła warsztaty na Festiwalu Stu Sztuk. W jej pasji mocno wspierają także rodzice.

- Żonglerka ogniem może wydawać się niebezpieczna, ale moi rodzice nigdy nie zniechęcali i nie mówili, żeby to rzuciła. Powiem więcej, wspierali mnie i sami chcieli, abym rozwijała zainteresowania. Na początku całej drogi musieli zawsze pisać zgody na występy - tłumaczy Natalia.

Mieszkanka Wylezina Starego jeszcze do końca nie wie jak potoczy się jej dalsza kariera z pokazami ognia.

- Mogę zapewnić, że nie zrezygnuję z tego. Za bardzo mnie to pochłonęło, poza tym uważam, że każdy z kuglarzy ogniem ma w sobie taką małą duszę piromana. Zdaję sobie też sprawę, że pokazy nie będą moim stałym i jedynym źródłem utrzymania - wyjaśnia Natalia.

Kuglarka liczy, że uda się „zarazić” pokazami ognia kolejne osoby. Pierwsze próby już podejmuje młodsza siostra Natalii.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/36300-pokochala-ogien-i-adrenaline>